

Max Paradox

SERIA BRUTALNA PRAWDA

# Brutalna prawda o powrotach do Polski

Dlaczego wracając, nigdy nie wracasz do tego  
samego miejsca ani do tej samej wersji siebie



# SPIS TREŚCI

|                                                                                                                    |    |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| INTRO.....                                                                                                         | 4  |
| Rozdział 1 - Powrót jako dowód, że to miało sens.....                                                              | 10 |
| Rozdział 2 - Powrót jako ucieczka od własnej wersji siebie.                                                        | 16 |
| Rozdział 3 - Powrót jako negocjacja statusu, którego już nie ma .....                                              | 22 |
| Rozdział 4 - Powrót jako mit „drugiej szansy”, która nigdy nie była pierwszą.....                                  | 28 |
| Rozdział 5 - Powrót jako próba odzyskania kontroli nad czymś, co nigdy nie było pod kontrolą .....                 | 33 |
| Rozdział 6 - Powrót jako próba bycia zrozumianym przez ludzi, którzy pamiętają wersję, która już nie istnieje..... | 38 |
| Rozdział 7 - Powrót jako próba odzyskania przeszłości, która nigdy nie była taka, jak ją pamiętasz .....           | 43 |
| Rozdział 8 - Powrót jako zmiana scenografii, a nie scenariusza .....                                               | 48 |
| Rozdział 9 - Powrót jako próba cofnięcia decyzji, której nie da się odwrócić.....                                  | 52 |
| Rozdział 10 - Powrót jako zmęczenie byciem kimś, kim trzeba było być gdzie indziej .....                           | 57 |
| Rozdział 11 - Powrót jako próba nadania sensu decyzji, która była przypadkiem.....                                 | 61 |
| Rozdział 12 - Powrót jako próba zatrzymania czasu, który już się wydarzył.....                                     | 66 |
| Rozdział 13 - Powrót jako próba udowodnienia, że można żyć „normalnie” .....                                       | 70 |

|                                                                                                        |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział 14 - Powrót jako próba zamknięcia historii, która nadal się dzieje .....                      | 74  |
| Rozdział 15 - Powrót jako próba zredukowania życia do czegoś, co da się przewidzieć .....              | 79  |
| Rozdział 16 - Powrót jako próba zmniejszenia kosztu emocjonalnego, który i tak zostaje .....           | 83  |
| Rozdział 17 - Powrót jako próba odzyskania relacji, które przestały być takie same .....               | 87  |
| Rozdział 18 - Powrót jako próba cofnięcia decyzji, które już zmieniły kierunek .....                   | 91  |
| Rozdział 19 - Powrót jako próba dopasowania się do życia, które toczyło się bez niego.....             | 95  |
| Rozdział 20 - Powrót jako próba odzyskania kontroli nad czymś, co zawsze jej wymykało.....             | 99  |
| Rozdział 21 - Powrót jako próba udowodnienia sobie, że to miało sens .....                             | 103 |
| Rozdział 22 - Powrót jako próba odzyskania tożsamości, która już się rozpadła.....                     | 107 |
| Rozdział 23 - Powrót jako próba odzyskania poczucia przynależności, które już nie jest oczywiste ..... | 111 |
| Rozdział 24 - Powrót jako próba udowodnienia, że można „zacząć od nowa” bez zaczynania od nowa .....   | 115 |
| Rozdział 25 - Powrót jako próba życia bez porównywania się, które i tak nie znika.....                 | 119 |
| Rozdział 26 - Powrót jako próba zmniejszenia presji, która zmienia tylko swoją formę .....             | 123 |
| Rozdział 27 - Powrót jako próba odzyskania poczucia, że jest się „u siebie” .....                      | 127 |

|                                                                                                                         |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział 28 - Powrót jako próba uciszenia pytania, które wraca ciszej, ale częściej .....                               | 131 |
| Rozdział 29 - Powrót jako próba życia tak, jakby nic się nie wydarzyło .....                                            | 135 |
| Rozdział 30 - Powrót jako próba zbudowania życia, które nie wymaga tłumaczenia .....                                    | 139 |
| Rozdział 31 - Powrót jako próba odzyskania kontroli nad tym, co kiedyś było przewidywalne.....                          | 143 |
| Rozdział 32 - Powrót jako próba zamknięcia etapu, który nie daje się zamknąć .....                                      | 147 |
| Rozdział 33 - Powrót jako próba odzyskania wersji siebie, która już nie istnieje .....                                  | 151 |
| Rozdział 34 - Powrót jako próba życia bez konieczności wyboru między wersjami siebie.....                               | 155 |
| Rozdział 35 - Powrót jako moment, w którym wszystko staje się jasne, tylko nie w taki sposób, jak się spodziewałeś .... | 159 |

# INTRO

Lotnisko w Modlinie pachnie tanim perfumem, kawą z automatu i czymś jeszcze, czego nie ma w żadnym innym miejscu na świecie - napięciem ludzi, którzy wracają, choć nie do końca chcą, i tych, którzy przyjeżdżają, choć nie wiedzą, po co. Mężczyzna w granatowej kurtce stoi przy taśmie bagażowej i patrzy na walizkę, jakby to ona miała podjąć decyzję za niego, bo przecież to nie jest tylko powrót z Anglii na święta, tylko cichy test, czy jeszcze tu pasuje. Nikt tego nie mówi na głos, bo oficjalna wersja brzmi: "na chwilę", "na próbę", "zobaczyć jak będzie", ale ciało już wie, że ta próba może nie mieć końca. I właśnie w tym momencie zaczyna działać pierwszy mechanizm - powrót nie jest decyzją, tylko narracją, którą trzeba sobie opowiedzieć, żeby nie poczuć, że się przegrało.

Bo powrót do Polski rzadko zaczyna się od Polski, tylko od zmęczenia gdzieś indziej, które z czasem przestaje być tymczasowe i zaczyna przypominać stały stan. Człowiek siedzi w kuchni w Birmingham albo Oslo, patrzy na ścianę i nagle orientuje się, że wszystko działa - praca, system, pieniądze - tylko nie działa on sam. To nie jest dramat ani załamanie, tylko cicha erozja, która sprawia, że zaczyna szukać czegoś znajomego, nawet jeśli to znajome wcześniej go wypchnęło. I wtedy pojawia się Polska, nie jako miejsce, tylko jako idea, która ma wypełnić pustkę, bo przecież gdzie indziej nie wyszło do końca, więc może tutaj będzie inaczej.

Problem polega na tym, że ta idea nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością, ale działa dokładnie tak, jak powinna działać - uspokaja, upraszcza i daje poczucie kierunku. Człowiek zaczyna sobie przypominać rzeczy, które były dobre, a ignorować te, które go kiedyś wkurzały, bo mechanizm

selektywnej pamięci nie jest błędem, tylko narzędziem przetrwania. Jeśli miałby pamiętać wszystko uczciwie, nie ruszyłby się z miejsca, a przecież musi coś zrobić, żeby nie zostać w zawieszeniu między dwoma światami. Więc wybiera wersję Polski, która istnieje tylko w jego głowie, i na tej podstawie buduje decyzję, która ma wyglądać jak rozsądna, choć w rzeczywistości jest emocjonalna.

I tu pojawia się pierwszy koszt, którego nikt nie liczy na początku, bo nie da się go przeliczyć na pieniądze ani godziny pracy. To koszt tożsamościowy, który polega na tym, że człowiek wraca nie jako ten, kim był, tylko jako ktoś pomiędzy - już nie do końca stamtąd, ale jeszcze nie do końca stąd. Znajomi widzą go jako tego, który "był za granicą", a on sam widzi siebie jako kogoś, kto powinien coś udowodnić, bo inaczej ten wyjazd traci sens. I nagle okazuje się, że powrót nie zamyka żadnego etapu, tylko otwiera nowy, w którym trzeba ciągle tłumaczyć, kim się jest i dlaczego się tu jest.

To tłumaczenie nie jest jednorazowe, tylko powtarza się w każdej rozmowie, która zaczyna się od niewinnego pytania: "I co, wróciłeś na stałe?". To pytanie brzmi jak ciekawość, ale działa jak test, bo każda odpowiedź niesie ze sobą konsekwencje. Jeśli powiesz, że tak, to znaczy, że się zdecydowałeś i musisz to jakoś uzasadnić, a jeśli powiesz, że nie wiesz, to znaczy, że nadal jesteś w zawieszeniu, co tylko pogłębia niepewność. I w tym miejscu zaczyna działać kolejny mechanizm - potrzeba spójności narracyjnej, która zmusza człowieka do budowania historii o swoim powrocie, nawet jeśli ta historia nie do końca pokrywa się z tym, co naprawdę czuje.

Ta historia musi być logiczna, sensowna i najlepiej trochę heroiczna, bo inaczej trudno ją obronić przed sobą i innymi. Dlatego pojawiają się zdania o rodzinie, wartościach,

potrzebie bycia bliżej "swoich", choć w tle często jest coś znacznie mniej wzniosłego - zmęczenie, samotność, brak perspektywy albo zwykła potrzeba zmiany. Nie ma w tym nic złego, ale problem polega na tym, że te prawdziwe powody są zbyt kruche, żeby na nich oprzeć decyzję, więc trzeba je zastąpić czymś bardziej stabilnym. I tak powstaje wersja powrotu, która ma sens na poziomie słów, ale nie zawsze wytrzymuje kontakt z codziennością.

A codzienność przychodzi szybciej, niż się wydaje, bo Polska nie czeka na nikogo z otwartymi ramionami, tylko działa według swoich zasad, które dla powracającego są jednocześnie znajome i obce. To dziwne napięcie polega na tym, że wszystko wygląda tak, jak pamiętał, ale działa inaczej, bo on sam już działa inaczej. Rzeczy, które kiedyś były normalne, nagle zaczynają uwierać, a te, które kiedyś były problemem, teraz wydają się do zaakceptowania, bo punkt odniesienia się zmienił. I w tym momencie pojawia się dysonans, który nie daje się łatwo rozwiązać, bo nie wiadomo, czy problem leży w kraju, czy w nim samym.

Ten dysonans nie jest chwilowy, tylko ma tendencję do narastania, bo każda sytuacja, która nie pasuje do oczekiwań, podważa całą konstrukcję powrotu. Człowiek zaczyna analizować, porównywać, szukać potwierdzenia, że zrobił dobrze, a jednocześnie zbiera dowody na to, że może jednak nie do końca. To nie jest proces racjonalny, tylko emocjonalny, który próbuje się ubrać w logikę, ale ta logika zawsze jest trochę naciągana. I im więcej energii wkłada w obronę swojej decyzji, tym trudniej mu przyznać, że coś nie działa, bo to oznaczałoby, że cała historia, którą sobie opowiedział, zaczyna się rozpadać.

W tym miejscu wchodzi mechanizm racjonalizacji, który jest jednym z najważniejszych elementów powrotu, choć rzadko się o nim mówi wprost. Polega on na tym, że każda trudność jest reinterpretowana w taki sposób, żeby nie podważała decyzji, tylko ją wzmacniała, bo inaczej trudno byłoby wytrzymać napięcie. Jeśli coś nie wychodzi, to dlatego, że trzeba czasu, jeśli coś irytuje, to dlatego, że wszędzie tak jest, a jeśli coś boli, to dlatego, że zmiana zawsze boli. Te zdania brzmią rozsądnie, ale w praktyce działają jak plaster, który przykrywa coś, co wymagałoby głębszego spojrzenia.

Ale to głębsze spojrzenie jest właśnie tym, czego człowiek unika, bo mogłoby go postawić w sytuacji, w której musiałby zakwestionować nie tylko powrót, ale też wcześniejszy wyjazd. A to oznaczałoby, że przez lata budował swoje życie na decyzjach, które nie były do końca jego, tylko były odpowiedzią na okoliczności, presję albo brak innych opcji. I to jest moment, w którym pojawia się dyskomfort, który nie ma prostego rozwiązania, bo nie da się cofnąć czasu ani zmienić historii. Można tylko zmienić sposób, w jaki się ją interpretuje, ale to wymaga odwagi, której nie zawsze starcza.

Dlatego wielu ludzi wybiera prostszą drogę, która polega na tym, że zamiast analizować mechanizmy, skupiają się na powierzchniowych zmianach, które dają poczucie kontroli. Nowa praca, nowe mieszkanie, nowe znajomości - wszystko to ma stworzyć wrażenie, że zaczyna się od nowa, choć w rzeczywistości stare schematy nadal działają w tle. I to nie jest kwestia braku inteligencji czy świadomości, tylko naturalna tendencja do unikania bólu, który wiąże się z konfrontacją z własnymi wyborami. Problem polega na tym, że ten ból nie znika, tylko zmienia formę i wraca w innych momentach.

Wróćmy więc na to lotnisko, gdzie walizka w końcu pojawia się na taśmie i mężczyzna podnosi ją trochę zbyt mocno, jakby chciał pokazać sobie, że ma kontrolę nad tym, co się dzieje. Wychodzi na zewnątrz, bierze głęboki oddech i przez chwilę czuje ulgę, bo to jednak znajome powietrze, znajomy język, znajome wszystko. Ale ta ulga jest krótkotrwała, bo zaraz pojawia się pytanie, którego nie da się zagłuszyć - co . I to pytanie nie dotyczy logistyki ani planów, tylko sensu całej tej operacji, który nie jest tak oczywisty, jak by się chciało.

Ta książka nie będzie próbą odpowiedzi na to pytanie, bo odpowiedzi są zbyt proste, żeby były prawdziwe, a zbyt wygodne, żeby coś zmieniały. Zamiast tego będzie próbą rozłożenia na części pierwsze mechanizmów, które stoją za powrotami do Polski, bo dopiero wtedy widać, że to nie są pojedyncze decyzje, tylko powtarzalne schematy, które działają niezależnie od miejsca, czasu i indywidualnych historii. Każdy z tych schematów ma swoją logikę, swoje uzasadnienie i swój koszt, który nie zawsze jest widoczny na pierwszy rzut oka.

Nie chodzi o to, żeby kogokolwiek przekonać, że powrót jest dobry albo zły, bo to byłoby zbyt proste i zbyt powierzchowne, żeby miało sens. Chodzi o to, żeby zobaczyć, co się naprawdę dzieje pod warstwą narracji, które sobie opowiadamy, bo dopiero wtedy można zrozumieć, dlaczego tak często robimy rzeczy, które na pierwszy rzut oka wydają się nielogiczne. I to zrozumienie nie daje ulgi ani rozwiązania, tylko zmienia sposób patrzenia, który może być niewygodny, ale jest bliższy rzeczywistości.

Bo brutalna prawda o powrotach do Polski nie polega na tym, że ktoś popełnia błąd albo podejmuje złą decyzję, tylko na tym, że bardzo często nie do końca wie, co tak naprawdę nim

kieruje. A jeśli nie wie, to nie ma nad tym kontroli, nawet jeśli wydaje mu się, że wszystko jest przemyślane i zaplanowane. I właśnie w tej iluzji kontroli kryje się największy paradoks - im bardziej jesteśmy przekonani, że wiemy, co robimy, tym trudniej zauważyć, że działamy według schematów, które powtarzają się w różnych formach.

Ta książka będzie próbą ich uchwycenia, nie po to, żeby je zmienić, ale po to, żeby je zobaczyć bez filtrów, które zwykle nakładamy, żeby było łatwiej. To nie będzie przyjemne ani komfortowe, bo mechanizmy, które działają najskuteczniej, to te, których nie chcemy widzieć. Ale jeśli już się pojawią, trudno je zignorować, bo zaczynają układać się w całość, która wcześniej była tylko zbiorem przypadkowych doświadczeń. I to jest moment, w którym pojawia się cisza, bo nagle wszystko zaczyna mieć sens, tylko nie ten, na który liczyliśmy.

## Rozdział 1 - Powrót jako dowód, że to miało sens

Wraca w piątek wieczorem, bo tak wychodzi taniej, i jeszcze zanim samolot dotknie pasa, zaczyna się w nim układać narracja, która ma przykryć wszystko to, czego nie chce czuć. Wysyła wiadomość: "No i wróciłem", jakby to był fakt, a nie decyzja, która będzie się rozkładać na czynniki pierwsze przez kolejne miesiące. Na lotnisku uśmiecha się trochę szerzej niż zwykle, trochę głośniejszym głosem mówi po polsku, jakby chciał sobie udowodnić, że to jest jego naturalne środowisko. I to nie jest spontaniczne zachowanie, tylko precyzyjny mechanizm - powrót musi wyglądać jak sukces, bo inaczej nie da się go unieść.

Bo jeśli powrót nie jest sukcesem, to automatycznie pojawia się pytanie o wyjazd, który przestaje być odważną decyzją, a zaczyna przypominać długą pomyłkę. Człowiek nie analizuje tego wprost, tylko czuje napięcie, które każe mu natychmiast zbudować historię, w której wszystko się zgadza. Dlatego pojawiają się zdania o doświadczeniu, o tym, że "warto było", o tym, że "dużo się nauczył", nawet jeśli to nauczzone rzeczy nie mają realnego zastosowania w tym, co robi teraz. Mechanizm działa automatycznie, bo chroni tożsamość przed pęknięciem, które byłoby zbyt kosztowne emocjonalnie.

Pierwsza rozmowa przy stole zaczyna się niewinnie, ale bardzo szybko skręca w kierunku, który jest nieunikniony, bo ktoś musi zadać pytanie: "I co, opłacało się?". To pytanie nie dotyczy pieniędzy ani konkretnych faktów, tylko sensu całej operacji, który trzeba teraz obronić w kilku zdaniach. On bierze łyk herbaty, robi krótką pauzę i zaczyna mówić, jakby miał przygotowaną odpowiedź, choć w rzeczywistości składa ją na